

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W Imię Boże! Rok założenia 1894 **Za Wiarę i Ojczyznę**

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 23

Co odpowie rząd na interpelację w sprawie amnestii i „procesu brzeskiego“?

Z posiedzenia Sejmu

Posł dr Józef Putek zgłosił w sobotę do p. Prezesa Rady Ministrów interpelację w sprawie amnestii.

P. Putek zaznacza, że sprawa amnestii stała się od paru miesięcy przedmiotem powszechnego zainteresowania. Brak autorytatywnych wyjaśnień ze strony rządu czy istnieją zamierzenia ustawowego załatwienia tej sprawy, oraz kiedy można się spodziewać realizacji tych zamierzeń, wprowadzają dość znaczne perturbacje w społeczeństwie, a także w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Wymagałaby również autorytatywnego wyjaśnienia kwestia ostatecznego zlikwidowania skutków tzw. „procesu brzeskiego“.

Spółeczeństwo, pragnęłoby być poinformowane, czy rząd nastaje na bezwzględne wykonanie wyroku w owym politycznym procesie wydawnym, czy też gotów jest i w tym wypadku zastosować dobrodziejstwo amnestii bezwarunkowo.

Wreszcie do spraw nadających się do likwidacji należy kwestia dalszego utrzymywania obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Dlatego też podpisany zwraca się do Pana Prezesa Rady Ministrów z następującym zapytaniem.

1. Jakie stanowisko wobec zagadnienia amnestii zajmuje rząd, oraz czy i kiedy zamierza przedłożyć sejmowi projekt ustawy amnestyjnej?

2. Czy oraz w jaki sposób i kiedy zamierza rząd zlikwidować następstwa procesu brzeskiego, a w szczególności czy jest przygotowany akt łaski dla skazanych w tym procesie, którzy przebywają za granicą?

3. Czy i kiedy rząd zamierza zlikwidować obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej?

W sobotę odbyła się w Sejmie dyskusja nad piątkowym przemówieniem wicepremiera Kwiatkowskiego. M. in. warto zanotować następujące przemówienia:

P. Żeligowski. Tam gdzie są dwie niańki — mówi przysłówie — tam dziecko zawsze bez nosa. Jedną taką niańką dla naszych gmin jest min. rolnictwa, a drugą M. S. Wewn. Zdawałoby się, że nic w tym nie ma złego, jeżeli min. rolnictwa będzie pomagało M. S. Wewn., ale stało się tak że ta druga niańka przyszła ze swym wielkim aparatem, który nie tyle dba

o rolnictwo, co o politykę. A tu słyszemy, że przyjdzie jeszcze trzecia niańka, tj. czynnik, który daje owe 35 milionów. Konieczna jest więc praca przygotowawcza przede wszystkim nie na dole, lecz tu na górze, ażeby było nareszcie uzgodnione, kto jest odpowiedzialny za to, co się dzieje w gminie.

P. Długosz: Bez opłacalności w rolnictwie nie da się poprawić położenia wsi. Apeluję do min. skarbu o powołanie w ściąganiu rat, przypadających od rolników.

P. Dudziński: P. Premier ograniczył się do stwierdzenia, że nowy Sejm uzyskał nienotowaną w odtądzonej Polsce ilość głosujących. Był to jednak sukces wodza naczelnego i min. Becka, którzy przez zdecydowaną postawę doprowadzili do zwycięstwa w sprawie Zaolzia. Naród wdzięczny za to zwycięstwo ochotnie szedł do urny. Było to również zwycięstwo hasła zawartego w orędziu P. Prezydenta R. P. o konieczności zmiany ordynacji wyborczej, umożliwiającej wejście do Izby Ustawodawczych opozycji. Oprócz tych czynników działał jeszcze czynnik czwarty — administracja. Rząd fabrykował parlament, który nad nim ma sprawować nadzór.

Następnie p. Dudziński omawia akcję przedwyborczą i towarzyszącą jej atmosferę podkreślając, że był terror i fałszywe informacje. Tego rodzaju metody mogą wychować

tchórzów, a nie bohaterów, których w Polsce trzeba.

P. premier nie poinformował nas o swej działalności jako premiera. Na dobro p. premiera należy zapisać utrzymanie porządku w państwie. Jest to bardzo ważne, ale to funkcja ministra spraw wewnętrznych a nie premiera.

Przy patrolowaniu bowiem trzeba oglądać nie tylko płoty, ale i to co się za nimi dzieje. Zauważył pan panie premierze, że ludziom na wsi brakuje medali, ale nie zauważył pan, że często brakuje im chleba z powodu polityki nieopłacalności rolnictwa jak pański rząd prowadzi. W miastach zauważył pan murowane płoty przed pałacami, ale nie dojrzał pan masonów w swych pałacach.

W r. 1936 p. premier mówił o życiu surowym, ale wśród dekretów nie ma takiego, któryby mówił o jednej tylko posadzie państwowej dla jednego człowieka. Czy mam panu pomóc i wnieść odpowiedni projekt? Sądzę, że nie odmówi mi pan na nim podpisu, jako poseł ziemi kaliskiej.

Nawiązując do przemówienia wicepremiera pos. Dudziński stwierdza, iż spotkał go zawód i zapytuje, kiedy nastąpi powrót do opłacalności rolnictwa. A czy rząd polski stwarza możliwości tej opłacalności? Przecież państwowe fabryki sprzedają nawozy rolnikom polskim po cenie dwukrotnie wyższej niż Łotyszom, czy Estończykom.

Amnestia w Czechosłowacji

Prezydent dr Hacha w dzień po wyborze podpisał ustawę o amnestii politycznej. Amnestia ta nie będzie obejmowała spraw szpiegowskich. W wypadkach szpiegostwa amnestia będzie mogła być zastosowana wtenczas, gdy minister obrony narodowej stwierdzi, że interes publiczny w wypadkach tych nie został naruszony.

Amnestia obejmuje również wypadki zdrady stanu. Nie będzie ona jednak zastosowana w stosunku do wojskowych oraz tych osób, które działając na szkodę Republiki przed dniem 1 października opuścił kraj.

Sprawa strzałów na Jaworzynie zakńczona

W dn. 30 listopada za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej w Pradze rząd czechosłowacki złożył raz jeszcze rządowi polskiemu wyrazy swego ubolewania i żalu z powodu wypadków, jakie zaszły w dn. 27 listopada przy zajmowaniu przez wojska polskie Jaworzyny oraz udzielił o nich szczegółowych wyjaśnień.

Równocześnie na polecenie dowództwa

armii czechosłowackiej attache wojskowy przy poselstwie czechosłowackim w Warszawie złożył na ręce szefa sztabu głównego wyrazy armii głębokiego ubolewania i żalu imiennem armii czechosłowackiej.

Wobec dobrej woli, wykazanej przez rząd czechosłowackiej w ustosunkowaniu się do wspomnianych wypadków, rząd polski uznał sprawę za zakończoną.

Przemówienie swe p. Dudziński zakończył podaniem w wątpliwość cyfr podanych podczas przemówienia przez wicepremiera Kwiatkowskiego.

Ks. p. Lubelski: Wieś polska jest pokrzywdzona. Domaga się ona zmiany ordynacji wyborczej, aby mogła wziąć udział w życiu państwowym. Gdyby rząd chciał, to poprzedni Sejm mógł był obecną ordynację wyborczą zmienić. Tak jednak się nie stało.

Powstaje COP. Wszyscy się z tego cieszymy, lecz jako kapłan muszę podkreślić, że w okręgu tym szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo. Na polu oświaty dużo zrobiono. Ale dziś jeszcze pół miliona dzieci pozostaje poza szkołą, bo brak szkół, bo brak nauczycieli.

Jeżeli chodzi o świat pracy, to również są tu zmiany. Dla robotnika nie starcza pieniędzy ale jednocześnie mamy wielkie płace dyrektorów i tantiemy dla członków rad nadzorczych.

Obalenie fałszywych poglądów

Miasto Watykańskie. Z miarodajnych kół kościelnych oświadczają, że podawana przez „Angriff“ wiadomość o rzekomej zmianie na stanowisku arcybiskupa wiedeńskiego w tym sensie, że na miejsce kardynała Innitzera miałby przyjść biskup berliński von Preysing, jest całkowicie fałszywą i pozbawioną wszelkich podstaw.

Zagadkowe słowa Ojca św.

Miasto Watykańskie. Pomimo odbywających się w Watykanie rekolekcji, w których, jak donosiliśmy, Ojciec św. bierze osobisty udział. Papież przyjął na środowej audyencji 600 par nowożeńców, wygłaszając do nich piętnastominutowe przemówienie. Powsechną uwagę i poruszenie wywołał fakt, że Ojciec św. zalecał w tym przemówieniu modły w intencji „której nie miał przed rozpoczęciem rekolekcji, gdyż nie wiedział o rzeczach, które nastąpiły i które grożą“.

To jest namiętność

Warszawa, 5. 12. (PAA) Kolportowana wiadomość o rozdzwiękach w Stronnictwie Ludowym, której finałem miałyby być zgłoszenie wniosku o wotum nieufności dla prezesa M. Rataja na posiedzeniu rady naczelnej S. L. w dniu 18 bm. przez b. ministra pełn. Ładosia, jest tak dalece zmyślona i pozbawiona podstaw, że wystarczy nadmienić, iż p. Ładoś nie jest wcale członkiem rady naczelnej, a zatem nie może zgłaszać żadnych wniosków.

Samorząd a polityka

Jesteśmy w przededniu wyborów do rad gromadzkich. Głosować idziemy wszyscy i wszystkie grupy społeczne zapowiedziały walkę o udział w samorządzie, walkę o zbadanie swych sił. Zagadnienie to jest niezwykle aktualne wobec niemożności skontrolowania ze strony opinii publicznej ostatnich wyborów do Sejmu.

I kiedy np. zaczynamy w tej chwili czytać gazety ozonowe, to widzimy dwie rzeczy: Odmawia się znaczenia i roli samorządowi w życiu publicznym, umyślnie te rzeczy pomniejszając, a po drugie, zaczyna się napadać na robotę polityczną w samorządzie, na rozpolitykowanie ludzi w samorządzie itd.

Rozprawimy się z tym drugim argumentem. Stoimy na stanowisku w zasadzie, że samorząd, na każdym jego szczeblu winien być wolny od uprawiania w nim czynnej polityki — ale równocześnie musimy podnieść stanowcze zastrzeżenia przeciw tym, którzy hasła apolityczności głoszą!

Jeżeli przecież weźmiemy pod uwagę obowiązującą dzisiaj ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, to w kolegiach wyborczych zasiadało przeszło 60 procent przedstawicieli niepolitycznego samorządu. A nikt chyba nie ma odwagi powiedzieć, że ciała parlamentarne polityką się nie zajmują i do jej prowadzenia nie są powołane?

Natrafiamy więc na rzecz bardzo dziwną. Niepolitycy decydują o obliczu politycznym ciał ustawodawczych. Wytłumaczenie jednak tej sprawy jest jednak łatwe, wystarczy sobie tylko uzmysłowić, że w tej całej grze, zależało tylko na usunięciu od wpływów w samorządach, ludzi o nastawieniu opozycyjnym!

A teraz sprawa druga. Jak, już na początku stwierdziliśmy, że samorząd nie jest do politykowania — ale równocześnie się pytamy: Czy rolnictwo, oświata, popieranie szkolnictwa, przemysłu, zagadnienia zdrowia publicznego, opieki społecznej, sprawy budowy przedsiębiorstw komunalnych, czy dróg nie są ściśle związane z polityką gospodarczą i społeczną państwa? — A weźmy pod uwagę podatki pobierane w gotówce, czy w naturze (szarwarki) na potrzeby nie tylko samorządu — ale potrzeby związane z całością życia państwowego!

Te wszystkie sprawy przemawiają za tym, że samorząd ma spełniać bardzo ważną funkcję w życiu państwa. I faktycznie to robi, wtedy, gdy jest wolny od wpływów decydujących administracji państwowej. W dzisiejszej sytuacji sprawa ta przedstawia się naturalnie inaczej, gdyż dziś samorząd — został przedłużeniem administracji państwowej. I, jeżeli gdzieś w polityczności samorządów tkwi niebezpieczeństwo, to właśnie tam. Właśnie w tej kompletnej zależności samorządów od administracji państwowej, właśnie w braku kontroli samorządów przez czynnik społeczny, przez obywateli. I wystarczy tylko ten moment dobrze rozważyć, by głosiciele apolityczności ich własną bronią robić.

Jakkolwiek wpływ polityczny administracji na samorząd jest w zasadzie zły — to jeszcze jest gorszy, gdy

wpływy tej polityki rozciągają się na samorządy, odpolitycznione!

Zrobiono wszystko, by samorządy w swoim mniemaniu uwolnić od polityki. Ustawa wyborcza do samorządów poszła wybitnie na rękę mniejszości wyborców. Stworzono eliminacyjny system wyborów do poszczególnych szczebli samorządowy. Wymyślano różne sposoby głosowania i wybierania, Gęste siła wyborcze zatrzymywały co większych opozycjonistów a wpuszczały tylko ludzi, którzy mają wybitne zdolności prześlizgiwania się.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. Samorządy stykają się bezpośrednio i placą też bezpośrednio na rzeczy związane z ogólną po-

lityką państwa. Dlatego muszą, w samorządach, by one dobrze funkcjonowały, zasiadać ludzie, znający się na polityce gospodarczej i społecznej, ludzie niezależni. Samorząd nie może być też „zglajchszaltowany” w jednym tylko kierunku. Musi być przecież odbiciem nurtów tkwiących w społeczności. Wyrzucanie mechaniczne — na podstawie sił wyborczych ze samorządu ludzi mądrych i niezależnych, tylko dlatego, że mają odwagę należeć do opozycyjnej partii politycznej — odbija się fatalnie na samorządzie. O tym należy zawsze pamiętać, bo tego dowodzi życie.

Swor.

Nieprawdziwa wiadomość

„Słowo” wileńskie ogłosiło następującą wiadomość swego warszawskiego korespondenta:

„(L) Dowiaduję się, iż prezes wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, wiceprezes Stronnictwa Ludowego, b. poseł Stanisław Mikołajczyk, otrzymał od Pana Prezydenta propozycję nominacji na senatora. Propozycję powyższą p. Mikołajczyk w zasadzie przyjął, stoi on bowiem wprawdzie na stanowisku zmiany ordynacji wyborczej, ale zgadza się zasadniczo z nominacją części senatorów. Jednakowoż prezes Mikołajczyk po zapoznaniu się z opinią polityczną szerokich kół chłopskich zrezygnował z uczynionej mu propozycji. Pan Prezydent powody rezygnacji przyjął do wiadomości.”

Warszawski korespondent „Słowa” wileńskiego jest znany z tego, że bardzo często „strzela bez prochu”, to znaczy, że goniąc za sensacjami politycznymi kieruje się raczej

na niczym nieopartymi domysłami, zamiast faktami.

Tak też i w tym wypadku było. Wyjaśnia nam to poniższe

OŚWIADCZENIE P. MIKOŁAJCZYKA

„Wobec nieprawdziwych wiadomości, rozsiewanych przez korespondenta „Słowa” wileńskiego, stwierdzam, że stanowisko moje osobiste pokrywało się zawsze i pokrywa z uchwałami Kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

Dlatego też nominacja mej osoby na senatora nie była i nie mogła być nigdy aktualną.

Dla zaspokojenia ciekawości plotkarza, prowokującego odpowiedź, zaznaczam, że ani taka propozycja nie była, ani też wobec mojego stanowiska nie mogła być brana pod uwagę.

Stanisław Mikołajczyk.

O przewagę sił duchowych nad materialnymi

Były prezydent Hoover, przemawiając na zgromadzeniu publicznym w Toronto, podkreślił, że istotnym niebezpieczeństwem, zagrażającym cywilizacji, jest przewaga sił materialnych nad duchowymi.

Zwycięstwo zasad moralnych w życiu publicznym i jednostek jest tarczą ochronną, która skuteczniej niż wszystkie zakazy czy nakazy może obronić zagrożoną przez materializm cywilizację. Zwycięstwo ducha

nad materią jest w chwili obecnej najważniejszym postulatem, jeśli świat ma odzyskać zachwianą równowagę.

Protesty wyborcze

Grono wyborców pow. koneckiego złożyło protest wyborczy. Tak samo złożono trzy protesty wyborcze na Wileńszczyźnie.

W kilku wierszach:

Ze świata

W Czerniowcach (Rumunia) wybuchło 10 pożarów w synagogach oraz w fabrykach i sklepach. Podpalacze okazali się członkami b. Żelaznej Gwardii.

W Zagrzebiu wybuchła bomba. Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach i stanowił przypuszczalnie demonstrację ze strony czynników opozycyjnych.

Sąd wiedeński wydał wyrok, że sprzęt radiowy nie może podlegać egzekucji.

Prasa nacjonalistyczna japońska doradza rządowi wydanie ustaw w zakresie polityki antyżydowskiej dla powstrzymania imigracji żydowskiej.

W okolicy miejscowości Midvale (stan Utah) autobus wiozący dzieci szkolne wpadł w czasie zadyrki śnieżnej na przejeździe na pociąg osobowy. 25 dzieci zabitych na miejscu a 12 walczy ze śmiercią w szpitalu.

Straszliwy huragan, który nawiedził ostatnio Anglię naraził na dużą stratę hodowlę owiec Rowlanda Frosta. Oto w jego oczach potężny wichur wpędził w rzekę Axe trzode owiec, składającą z 75 sztuk. Rasowe te owce ocenione były na 200 funtów szterlingów.

W lutym 1939 r. rozpocząć się mają w Belgradzie rokowania handlowe między Anglią i rządem jugosłowiańskim w celu zwiększenia obrotów handlowych między obu krajami.

Z Kopenhagi donoszą, że władze duńskie wykryły silnie rozgałęzioną organizację szpiegowską, na czele której stał Niemiec.

Rząd amerykański odmówił udzielenia pożyczki rządowi chińskiemu pożyczki, potrzebnej na zakup materiałów wojennych w Stanach Zjednoczonych.

W Wiedniu aresztowano i zesłano do obozu koncentracyjnego, 12 narodowych socjalistów, którzy dopuścili się rabunków podczas demonstracji antyżydowskich.

Co piszą inni...

RUCH LUDOWY WOLNY OD WPŁYWÓW MASONSKICH

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego, „Zielony Sztandar” — pisać o ostatnich dekreтах — stwierdza:

„do stanowienia praw powołany jest z reguły Sejm i Senat. Tymczasem w przedzień niemal zebrał się parlament ogłoszono w „Dzienniku Ustaw” kilka dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej wielkiej wagi. Dekrety te, poza przepisami, nie budzącymi wątpliwości, zawierają także takie postanowienia, które bardziej jeszcze ograniczają wolność i swobodę obywateli i mogą w niesłychanym stopniu zaciążyć na życiu publicznym w Polsce.

Jeden z nich — to dekret prasowy. Dekret ten, jeszcze bardziej, niż dotąd, może skrepić swobodę drukowanego słowa i jeszcze bardziej utrudnić żywot, który i dotychczas nie był łatwy, dzięki cenzurze. Dekret drugi dotyczy masonerii. Z powodu tego dekretu nie mamy powodu ani martwić się, ani leż ronić. Nie dotyka on ruchu ludowego, albowiem ruch ludowy jest wolny od wpływów masonskich, a organizacje ludowe są jawne i działają pod kontrolą opinii publicznej. Nie tak prosto przedstawia się sprawa 3-go dekretu, który nosi tytuł „dekret o ochronie interesów państwa.”

TYLKO SWOBODA MYŚLI DAJE WARTOŚĆ

O wizycie marsz. Makowskiego w Klubie Sprawozdawców Sejmowych „Kurier Warszawski” pisze:

„Wchodzimy w sferę postulatów, jakie p. marszałek wobec prasy wysunął. Porównał ją do głośnika, który może wiernie oddawać dźwięk lub go deformować, pragnąc, by była głośnikiem dborym.

Nie sądzimy, by p. marszałek myślał tu o prasie, jako o jedynym głośniku. Wówczas bowiem sprawozdania parlamentarne i oceny obrad stałyby się jednobrzmiącym komunikatem. Zbyt dobrze znana jest kultura umysłowa nowego marszałka, wybitnego pisarza i mówcy, by można tak interpretować jego słowa, słowa człowieka, który wie, iż tylko bogactwo tonów może słuchacza — skłonić wogóle do słuchania. Tylko też słowa marsz. Makowskiego przyjął, jako wyraz zrozumienia, że prasa współdziałać może z Sejmem, z Sejmem, który niecałą gamę opinii oddaje — przez uzupełnianie jego głosu głosem własnego też przekonania. Bo pierwszym warunkiem należytej dźwięczności głośnika jest, by nikt wewnątrz nie uderzał. Oby i poza parlamentem było to rozumiane.”

POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE

„Czas” donosi o kwietniowych zmianach w rządzie:

„Umilkły też pogłoski o rzekomej częściowej rekonstrukcji gabinetu. Natomiast nie jest wykluczone, że nastąpią pewne zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu. Pogłoski na ten temat utrzymują się już od dłuższego czasu.

W chwili obecnej wymienia się dwa podsekretariaty stanu, na których to stanowiskach nastąpić mają niebawem zmiany. A więc mówi się przede wszystkim, że ustąpi ze stanowiska wiceminister spraw wewnętrznych. Nakoniecznikoff-Klukowski. Ma on jakoby przejść na emeryturę. Kto przyjdzie na jego miejsce? Wymieni się kilka nazwisk. M. in. mówi się o wojewodzie pomorskim Raczkiewiczu.

Drugim podsekretarzem stanu, w którym ma nastąpić zmiana, jest podsekretariat stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej.”

„Piętnastolatka” min. Kwiatkowskiego

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu wygłosił obszernie przemówienie p. wicepremier Kwiatkowski, który omówił bilans 20-lecia dorobku gospodarczego Polski. Bilans 20-lecia i ostatniego 3-lecia p. wicepremier uważa za dodatni. Istnieją co prawda różne punkty czułe, jednak zdaniem min. Kwiatkowskiego — „masyw naszego gospodarstwa wydobywa się z kryzysu i z marazmu i w swym wielkim przekroju jest zdrowy i uzdolniony do życia oraz rozwoju.

Pod koniec swego długiego przemówienia o charakterze wybitnie gospodarczym p. wicepremier Kwiatkowski przedstawił swoją „piętnastolatkę”.

Nowy plan obejmuje okres lat 15 i podzielony będzie na 5 okresów trzyletnich z tym, że w każdym okresie trzyletnim ma dominować jedno z pięciu naczelných zagadnień w zakresie inwestycji państwowych i ambicji narodu polskiego.

Okres pierwszy 1939—42 będzie miał za naczelné zadanie dalszą rozbudowę potencjału obronnego. Produkcja ta ma osiągnąć w tym okresie najwyższą doskonałość techniczną i eksportową.

W okresie drugim 1942—45 dominować ma zagadnienie komunikacyjne: koleje, mosty, drogi bite, drogi wodne, śródlądowe i kanały, dalszy skok w rozbudowie Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne, produkcja samochodów.

W okresie trzecim w latach 1945—1948: oświata ludowa i rolnictwo —, rozbudowa szkolnictwa wiejskiego, melioracje, usprawnienie obrotów produktami rolnymi, spotęgowanie produkcji agrarnej: cegła, cement i żelazo w budownictwie wiejskim, maszyna w uprawie i produkcji.

Okres czwarty 1948—51: urbanizacja i uprzemysłowienie Polski, — wielkie inwestycje miejskie, zagadnienia kultury i oświaty najwyższego rzędu, zagadnienia zdrowotne w miastach.

Wreszcie w okresie piątym 1951—1954, akcja o ujednolajnienie struktury i dynamiki gospodarczej w Polsce.

Schemat ten działań ma sens ekonomiczny tylko jako linia kierunkowa i programowa; realizm zawarty jest w planie na pierwszy okres trzyletni.

Na warsztacie prac znajdują się ponadto obok szeregu zadań politycznych zasadnicze sprawy gospodarcze, jak zmiany w ustawodawstwie kartelowym oraz w sprawie rentowności w przedsiębiorstwach prywatnych, w dziedzinie finansów komunalnych głębsza reforma, dalej sprawy, związane z Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Ponadto prace poszukiwawczo-biologiczne i intensywniejsze wiertnictwo pionierskie naftowe. W fazie końcowej znajdują się badania co do sprzedania niektórych udziałów skarbu państwa w naszym gospodarstwie w ręce prywatne, i to z możliwością spłaty tych należności papierami procentowymi po kursie al pari.

Na tle powszechnych utrudnień w handlu międzynarodowym nowa umowa polsko-niemiecka i sposób jej załatwienia mogą być przykładem prostoty i dobrej woli we wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Drugą ważną sprawą jest gospodarza asymilacja Śląska Zaolzańskiego. Plan inwestycyjny na rok

1939 zostanie dostosowany do potrzeb tej drogocennej dla każdego Polaka ziemi.

W ustępie końcowym swego przemówienia wicepremier powołał się na wezwanie Prezydenta Rzeczypospolitej

tej i marszałka Śmigłego-Rydza i zakończył apelem do zmobilizowania wszystkich możliwych środków, by w Polsce powstało wielkie życie w imię wielkich i realnych celów.

Projekty nowych ustaw

Do Sejmu wpłynęło 12 rządowych projektów ustaw, m. in. projekt dotyczący ustawy o dodatkowym kredycie w wysokości 1.980.000 zł na koszty wyborów do Sejmu i Senatu, które mają być pokryte z dochodów Monopoli Tytoniowego, oraz 1.900.000 zł z dochodów Monopoli Spirytusowego, na zaangażowanie urzędników w urzędach zagranicznych RP i na opiekę nad emigrantami.

Angażowanie urzędników do placówek zagranicznych podyktowane jest koniecznością rychłego wykonania ustawy dla pozabawionych obywatelstwa przez placówki konsularne we wszystkich krajach. Poza tym projekty ustawy mówią o utworzeniu w Warszawie Polskiej Akademii Nauk Technicznych, oraz o przedłużeniu do dnia 31 marca 1941 r. poboru samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, określają kiedy wolno policji i organom Ochrony Granicznej używać broni i o budowie kolei normalnotorowej Zawiercie—Tarnowskie Góry kosztem 6 i pół miliona

zł, oraz Skierniewice—Łuków kosztem 33 mln. zł.

Projekty ustaw o zmianie prawa i postępowania wywłaszczeń przewidują zmianę 2 art., w tym sensie, iż w depozytach sądowych nie będą przetrzymywane kwoty bez spornej części należności. Wnieśliśmy dalej ustawy o ustanowieniu prawa na budowę, oraz zbywaniu i zamianie gruntów państwowych w pobliżu niektórych portów morskich. Ustawa ta wywołana została uznaniem półwyspu Helskiego za rejon umocniony, oraz trudnościami, jakie to wywołało w życiu rybaków. Ma ona na celu ułatwienie przemieszczania się części ludności rybackiej z półwyspu do innej miejscowości.

Poza tym zgłoszono ustawę o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich, która przewiduje przekazywanie państwowemu Bankowi Rolnemu do parcelacji nieruchomości rolnych obciążonych ponad 100 pęt wartości szacunkowej.

Niektóre cukrownie nie pokryją zapotrzebowania

Jak nam donoszą z różnych stron kraju, wykopki buraków, kopcowanie liści i zwózka buraków do cukrowni odbywają się przy sprzyjającej pogodzie. Plony bu-

raków okazały się mniejsze, niż się spodziewano. Niektóre cukrownie nie pokrywają zapotrzebowania w granicach 10—15%.

Martyrologia Basków

14 tysięcy rozstrzelane, 30 tysięcy w więzieniu

B. prezydent Rządu baskijskiego, Jose Antonio Aguirre, udzielił przedstawicielowi Agencji Hiszpańskiej następujących informacji o sytuacji w okupowanej przez

Franco ziemi baskijskiej:

Upłynęło już 17 miesięcy od chwili zajęcia kraju naszego przez rokoczan hiszpańskich do spółki z wojskami włosko-

Ponad 80 aresztowanych ludowców w woj. łódzkim

Na terenie 9 powiatów woj. łódzkiego w okresie przed i po wyborach do Sejmu aresztowano 88 członków Stronnictwa Ludowego. Część aresztowanych zwolniono do rozpraw

sądowych. Pierwsza rozprawa sądowa odbędzie się w Kaliszu. Na ławie oskarżonych zasiądzie 30 osób, w tym 12 odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Masowe aresztowanie na Białejrusi

Z Mińska donoszą o wykryciu szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia kontrrewolucyjnego, do którego należeli wybitni członkowie partii. Dotychczas aresztowano na Białejrusi 450 osób, z czego w samym Mińsku 400-tu. Wśród aresztowanych znajduje się szereg osobistości zajmujących w partii kierownicze stanowiska.

Gruntowną czystkę przeprowadzono również w wydziale rolniczym partii, gdzie szereg osób aresztowano pod zarzutem sabotażu rolnego. Aresztowania te wywołały olbrzymie wrażenie w Mińsku i na prowincji, zwłaszcza w okręgu Osipowicze, gdzie przybrały również masowy charakter.

Drobne rolnictwo przeciwstawia się przymusowi organizacyjnemu

Zapowiedziany na 10 grudnia br. wielki zjazd gospodarzy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem przez szerokie koła drobnego rolnictwa.

Koła te przywiązują do zjazdu szczególną uwagę i wyrażają przekonanie, że obok szeregu zagadnień na-

tury gospodarczej zajmie się on również znanymi uchwałami Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego w sprawie organizacji rolnictwa.

Opinia drobnorolnicza jest zdecydowanie przeciwna wprowadzeniu przymusu w ruchu organizacyjnym.

Protesty wyborcze

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęły trzy protesty wyborcze. Jeden wniesiony przez kandydata Jaworskiego z okr. Warszawa, drugi przez inż. Melonka z krakowskiego, trzeci przez b. posła inż. Dembińskiego z woj. nowogrodzkiego. Protesty te będą rozpatrywane po Bożym Narodzeniu.

Kardynał Innitzer ustępuje?

Korespondent dyplomatyczny „Evening News” donosi, że kardynał Innitzer ma zrezygnować ze stanowiska arcybiskupa Wiednia i będzie rezydował w Watykanie jako kardynał kurialny. Następcą jego na stanowisku arcybiskupa Wiednia ma być dotychczasowy biskup Berlina Konrad hr. Preysing.

Ucieczka od ziemi

Jednym z ważnych tematów obrad tegorocznego zjazdu chłopów niemieckich w Goslar była także kwestia ucieczki chłopów do ziemi. Zjawisko to obserwowane jest w Niemczech od kilku lat i pozostaje w związku z trudną sytuacją rolnictwa niemieckiego i jego małą rentownością. Jeden z referentów podkreślił, że w Württembergu średnie gospodarstwo osiąga rocznie zaledwie 2.000 Rm, podczas gdy wydatki rodziny złożonej z 5-ciu osób i koszt prowadzenia gospodarstwa wynoszą 3.200 Rm. Innymi słowy chłop niemiecki pracuje na swojej roli z deficytem wynoszącym przeciętnie około 1.000 Rm, tj. 2.000 zł.

niemieckimi. Położenie ludności jest okropne. Okrucieństwa represji, wyzysk ekonomiczny wszystkich klas ludności, nie wyłączając konserwatystów, którzy na początku chętnie widzieli rokoczek i sprzyjali mu, wywóz naszych bogactw naturalnych i ogalanie kraju ze źródeł dochodu, brutalny ucisk — nie zmniejszają się, lecz przeciwnie — rosną. Jesteśmy w posiadaniu mnóstwa szczegółów o prześladowaniu narodu, który udało się pokonać siłą oręża, ale nad którym nie można zapanować.

Liczbę uwięzionych w Biscaye, Guipuzcoa, Navarre, Alava i Santander oceniamy na 30 tysięcy. Wielu z nich wysłało się do Afryki. Represje przybierają formy najbardziej okrutne. W obozach koncentracyjnych i w brygadach roboczych zmusza się do wysiłków, przekraczających siły ludzkie. Nie ma ograniczenia długości czasu pracy, za którą płać 25 cent dziennie. Cyfra zamkniętych w obozach i zmuszanych do pracy w brygadach, sięga również 30 tysięcy.

Liczba rozstrzelanych wynosi co najmniej 14 tysięcy osób. Szał niszczący i zemsty nie zna żadnych hamulców.

Udało się uciec z piekła faszystowskiego pokaźnej liczbie 175 tys. osób. We Francji i w Katalonii przebywa 120 tys., w Madrycie i w prowincjach wschodnich — 25 tys.

Ciężki jest los duchowieństwa baskijskiego, które odznacza się demokratyzmem i przywiązaniem do ludu. Nie da się na razie obliczyć, ilu księży baskijskich rozstrzelano, ilu padło ofiarą bombardowań powietrznych. Wiadomo tylko tyle, że w więzieniach odsiadywa karę 60 księży. W areszcie przebywa około 500. Wielu księżom udało się uciec.

To warto przeczytać...

Panie Premierze ja nie głosowałem

Za „Merkiuszem Polskim” drukujemy ciekawy artykuł na temat ostatnich wyborów. Artykuł ten jest tym ciekawszy, że ukazał się akurat w „Merkiuszu” i że nie uległ konfiskacie.

Poruszam tutaj sprawę przykrą i bolesną, o której trudno mi pisać spokojnie. Opanuję się jednak i postaram się wyłożyć rzeczowo, bez emocjonalnych odruchów, o co mi chodzi. Mam nadzieję, że zrozumieją mnie wszyscy Polacy, zarówno ci z foteli dygnitarskich, jak ci z szarego tłumu.

Początkowo miałem zamiar milczeć, tak jak przemilcza się w Polsce cały szereg innych zagadnień pierwszorzędnej wagi. Drobiazg przeżył skalę. Ten drobiazg, to ćwierćka zadrutowanego papieru, zwyczajny „kawałek urzędowy”, jakich wiele puszcza w kurs nasze władze administracyjne. Zaczniemy więc od tego faktu.

„CZY GŁOSOWAŁ?”

Przyjacieli mój, właściciel małej willi w jednym z osiedli podwarszawskich otrzymał przed paru dniami od władz miejscowych blankiet urzędowy do wypełnienia. Było to coś w rodzaju ankiety, skierowanej do właścicieli domów. Na blankiecie był szereg zwykłych rubryk, w które należało wpisać personalia lokatorów, a więc imiona i nazwiska, liczbę członków rodziny, daty urodzenia, stan, zawód itp. Ale prócz tego, widniała też na dole mała lecz znamienita rubryka: „Czy głosował?”. Rubryki tej nie miał wypełniać właściciel domu, lecz władze lokalne (zapewne na podstawie list wyborczych).

Fakt na pozór drobny. Ot, zwykły wywiad, kto okazał się prawomysłny, a kto antyrządowy czy raczej antyozonowy. Ale ten drobny fakt łączy się z całym kompleksem spraw i zagadnień niezmiernie drażliwych i niezmiernie doniosłych nad

którymi nie wolno przejść do porządku dziennego. Jeśli się bowiem zastawi ten fakt wywiadu po wyborach z faktem krążenia przed wyborami wśród szerokich rzesz ludności pogłosek o represjach, jakie stosowane będą wobec niegłosujących, kwestia urasta do rozmiarów problemu moralnego, niepozabawionego znaczenia dla mocarstwowej przyszłości.

TAK SIĘ NIE WYCHOWUJE NARODU

Jesteśmy już po wyborach, można więc mówić o tych rzeczach bez obawy, że wpłynie to w ten czy inny sposób na przebieg głosowania. Obóz rządzący przekonany jest, że odniósł wielki sukces, nikt mu już nie wydrze palmy zwycięstwa, toteż knebrowanie ust w tej sprawie byłoby tylko niepotrzebnym dowodem słabości. Ja, ze swej strony, nie chcę artykułem tym dokuczyć rządowi, czy administracji, przeciwnie, chcę by głos mój był poczytany jako apel uczciwego Polaka do uczciwych Polaków, jacy są napewno wśród ludzi piastujących wysokie godności w państwie.

Otóż przytaczam tylko powyższy fakt i stawiam konkretne pytanie: czy taka metoda postępowania władz wobec obywateli jest dobra dla Polski? Czy przynosi ona korzyść państwu? Czy ma jakiś walor wychowawczy w stosunku do społeczeństwa?

Odpowiadam: Nie. To jest zła metoda. Tak się nie wychowuje narodu.

NIE KONFISKUJCIE!

Tu zwracam się do cenzorów z prośbą: Panowie, nie konfiskujcie tego artykułu. Problem, o który mi chodzi, nie ma charakteru politycznego lecz moralny. Fakty takie mogłyby się wydarzyć w każdym innym państwie i pod każdym innym rządem, więc to, co piszę, nie powin-

no nikogo obrażać, lecz nakłonić do głębokiego zastanowienia. Puszczanie tego artykułu nie wyrządzi nikomu żadnej szkody, natomiast konfiskata byłaby krzywdą nieobliczalną, tak dla mnie osobiście, jak dla państwa polskiego.

Byłaby krzywdą dla mnie, bo odebrałaby mi wiarę w Polskę, a przynajmniej w rozum i uczciwość czynników rządowych, co gorsze zaś, uczyniłaby ze mnie rewolucjonistę, w najpoważniejszym znaczeniu tego słowa. Byłaby krzywdą dla państwa, oczerniłaby je bowiem przed własnym obywatelem, dowodząc mu, że to nie jest państwo polskie, lecz jakiś prusacki „Polizeistaat” czy pseudo-carat moskiewski, w którym nie ma miejsca na głos prawdy i sumienia.

NIE WOLNO STRASZYĆ

Wypowiadam moje najgłębsze przeświadczenie: źle było, że dla sukcesu taktycznego w wyborach, a więc dla rzeczy przejściowej i koniunkturalnej, rozsiewano pogłoski o represjach w stosunku do tych, którzy nie będą głosować. Ale jeszcze gorzej się stało, że administracja podjęła rzeczywiście po wyborach kroki, które mogą być uważane przez obywateli za wprowadzanie w czyn tych pogróżek.

Twierdzę tak nie dlatego, że brak ustawy, która by nakazywała obywatelom głosowanie do izb ustawodawczych. Idzie mi o coś innego. Zło upatruję w szkodach moralnych, jakie wyrządzić może takie postępowanie. Nie można bowiem zmuszać ludzi strachem do wykonywania uprawnień obywatelskich tej kategorii, tak jak nie można zmuszać ludzi gwałtem do zmiany wyznania. Bo przymus w tych dziedzinach deprawuje i budzi najgorsze reakcje.

CHCIAŁEM GŁOSOWAĆ...

Ja nie głosowałem. Stwierdzam

to publicznie, gdyż obawiam się, że w milionowym mieście, jakim jest Warszawa, sprawdzanie list jest zbyt trudne i mogłyby mnie ominąć represje, zastosowane wobec innych Polaków. Nie głosowałem. Była to moja prywatna sprawa. Ale gdy wytaczam dziś te problemy przed oczy rządu i społeczeństwa, uważam za swój obowiązek powiedzieć, dlaczego nie głosowałem.

Nie byłem i nie jestem endekiem, przecwinie, przez szereg lat uważałem się za tzw. „piłsudczyka”. Psychologia endecka była obca mojej naturze, nie mogłem się nigdy pogodzić z opozycją biernej negacji, z doktryną niewspółpracy typu Gandhi'ego. Toteż nawet i dziś, gdy mój stosunek jest bardzo krytyczny, chciałem głosować. Poszedłem na Politechnikę, do lokalu wyborczego, by sprawdzić, czy jestem na liście. Nie było mnie. Zażądałem sporządzenia protokołu i wciągnięcia mnie na listę. Tak się złożyło, że w moim okręgu nie było na kogo głosować. Po prostu o jednych nie wiedziałem, kto zechce, a do innych nie miałem zaufania. Byłbym jednak wrzucił do urny kartkę przekreśloną, dla samego faktu oddania głosu.

NIE MOGŁEM BYĆ TCHÓRZEM

Powstrzymała mnie od tego metoda propagandy wyborczej. Najpierw ta pogróżka w wierszyku: „Zapamiętaj ci to Polska”. Potem pogłoski o represjach wobec niegłosujących. A wreszcie oświadczenia paru znajomych, których widziałem, że idą do urny nie z poczucia obowiązku, lecz ze strachu przed utratą posady albo innymi szykanami. Jest możliwe, że większość ludzi poszła głosować dla względów pozytywnych. Ale sama atmosfera zastraszenia, sam fakt, że byli tacy, którzy głosowali z tchórzostwa, że interes

(Dokończenie na stronie 5-ej)

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

14)

Wilhelm starał się nadrobić miarę, ale mu się to nie udało. Jego pucołwata, czerwona twarz pokryła się grubymi kroplami potu, a podbródek drżał nerwowo. Kręcąc się na nie-miłosiernie skrzypiącym krześle, to podpierał się rękami, to znowu chował je pod stołem. Starał się przy tym spoglądać ojcu wprost w oczy, ale nie mógł i po chwili opuścił nisko głowę, jak winowajca, oczekujący z ust surowego sędziego jeszcze gorszego oskarżenia. W podobny sposób zachowywali się dwaj młodszy bracia, chociaż stary młynarz zdawał się zapominać o ich obecności i zwracał się wyłącznie do swego pierwszoroznego.

— Jeden występki rodzi drugi — podjął znowu uroczystym tonem kaznodziei, nie odwracając od syna zimnych bładoniebieskich oczu. — Mały występki prowadzi do większego. Kłamstwo jest ojcem i matką zbrodni. — Wilhelm! — krzyknął nagle. — Ty stałeś się zbrodniarzem! Ty chciałeś zabić człowieka!

Podniósł się i, nachylony nad stołem, wpatrzony w syna, trząsł w milczeniu siwą brodą, podnosząc do góry drżące ze wzruszenia i starości dłonie, podobny w tej chwili do biblijnego patriarchy, karcącego wyrodnego potomka. Chciał coś mówić jeszcze, ale gniew pozbawił go głosu i ruszał tylko bezsilnie wargami, z których nie wydobywał się żaden dźwięk.

— Tatku! krzyknęła Hilda, zrywając się z krzesła.

Podbiegła do niego w sam czas, bo stary młynarz zachwiał się nagle, gotowy całym ciężarem ciała runąć na stół. Upadłby napewno, gdyby w porę nie podtrzymały go ręce córki. Hilda była bardzo silna, a jednak ugięła się nieco, kiedy oparł się na niej ramieniem, kierując się bez słowa w stronę sypialni. Poprowadziła go, pełna obawy, że nie wytrzyma i lada chwila upadnie, pociągając za sobą bezwładnego ojca. Wiedziała też, że nie może liczyć na pomoc żadnego z braci, bo kiedy Alfred podniósł się

niepewnie, czyniąc taki ruch, jakby chciał się zbliżyć, stary młynarz od razu zabełkotał coś niezrozumiale, groźnie błyszczącymi oczami, że chłopak czym prędzej usiadł z powrotem. Hilda widząc to zaciśnęła zęby i, zmuszając się do najwyższego wysiłku, pomogła ojcu dostać się do sypialni, a, kiedy ciężko dysząc, zwałił się na łóżko, poczęła, popłakując ci-chutko, ściągać z niego ubranie.

A w stołowym tymczasem było cicho jakby makiem posiał. Alfred widocznie przynębiony, siedział nieruchomo ze spuszczoną głową, a Otto pociągał podejrzanym nosem. Tylko na Wilhelmie nie znać było wrażenia. On pierwszy przyszedł do siebie i spojrzał na braci dawnym, beczelnym wzrokiem.

— Awantura, co? — syknął przez zęby. — No, cóż? Nic tu po nas, moi kochani. Niech Hilda korowodzi się tam z naszym starym. To babska rzecz. My pójdziemy na zebranie.

Powiedziawszy to wstał energicznie i, stąpając, jakby umyślnie, z hałasem, wyszedł na dwór. W ślad za nim, chociaż mniej pewnie, opuścili mieszkanie Alfred i Otto. Noc była pogodna. Świecił księżyc. Dojmująco szczypał siarczysty mróz.

— Czego drżysz, Otto? Wzięło

cię, co — zagadnął ironicznie Wilhelm. — Nie bój się. Staremu nic nie będzie. Pochoruje sobie tylko trochę, a my przynajmniej jakiś czas będziemy mieli spokój. Diabli nadal z tą głupią Gołąbkową. I gdzie ona mogła spotkać naszego starego? — zastanawiał się, kopiąc ze wściekłością podkutym obcasem zmarznąłą grudę śniegu.

Ale czy aby na pewno ojcu nie stanie się nic złego? — wyksztusił Otto.

— Dzieciak jesteś — wzruszył ramionami Wilhelm. — Nasz stary to twarda sztuka. Odchoruje zgryzotę i będzie zdrowszy niż był. Zobaczysz! Jak tylko i Hilda swoim zwyczajem zacznie go przez dwa dni poić samym rumiankiem, to on na trzeci dzień ryknie na nią, żeby dała mu czyszt! Jak tylko Hilda swoim zwykła basy.

Roześmiali się wszyscy trzej tak głośno, że gdzieś dokoła młyna, wściekłym ujadaniem zawtórowały im psy. Poza tym wszędzie panowała cisza. Pora była dość późna i mieszkańcy Grobli spali od dawna w swych domkach, gdzie na zmarznętym śniegu nie zachrząściły niczyje kroki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Panie Premierze ja nie głosowałem

(Dokończenie ze strony 4-tej).

państwa był po tamtej stronie, co małość i słabość ludzka, że mogły się tak pomieszać te dwie rzeczy: wzniosły frazes patriotyczny i zakłamanie — wystarczyły by mnie powściągnąć w zapale. Nie mogłem, głosić, bo nie mogłem być tchórzem.

W dn. 6 listopada jeszcze się zawałem. Uderzył mnie w oczy widok tablicy pod dworcem głównym: Tablica ta krzyczała nagłaco: „Polska czeka na twój głos“. Poruszyło mnie to do głębi. Odbylem rachunek sumienia. Lecz gdy pomyślałem kategorycznie: pójdę głosić! odczułem wstyd przed samym sobą. Za całą Polskę. I nie poszedłem do urny.

Polska czeka na mój głos? A więc przynoszę go, dziś, po wyborach:

„Ja nie głosiłem“.

„CZY TCHÓRZE MOGĄ BYĆ BOHATERAMI?“

To nie przekora, i nie „polski indywidualizm“. Idzie tu o rzecz wielką wobec której furda wybory i wszystkie inne konieczności polityczne. Poruszyłem już raz to zagadnienie w artykule „Czy tchórze mogą być bohaterami?“ („Zet“, 1. 12. 1935 r.). Strach nie może być sprężyną dusz polskich, w żadnym wypadku. Raz dlatego, że strach upadła, a powtórze dlatego, że Polska zagrożona zewsząd może trwać i urastać tylko wówczas, jeśli obywatele jej będą bohaterami. A bohaterstwo nie powstaje na polu bitew jak „deus ex machina“. Bohaterstwo buduje się z trudnością i powoli, w najtajniejszych głębinach duszy zbiorowej. Wierzę głęboko — i nikt mi nie odbierze tego przeświadczenia — że Marsz. Rydz-Śmigły jest prawym Polakiem i tegim żołnierzem. Pozwalam sobie tu, na tym miejscu zwrócić doń, jako do Wodza Naczelnego armii, z zapytaniem: jakich chce mieć żołnierzy i jakich Polaków: ludzi odważnych i szanujących godność własną, czy takich co się piaszczą, co się boją?

POLSCIE TRZEBA LUDZI Z CHARAKTEREM

Stwierdzam: widziałem ludzi, idących do głosowania ze strachu o swoją skórę, albo też z łatwiejszego do wybaczenia strachu o spokojny chleb i karierę swoich najbliższych. To wystarcza, aby ocenić negatywnie metody, które sytuację taką w państwie wytwarzają. Powie ktoś, że Polska nie może odpowiadać za małość i lichotę swoich obywateli. Słusznie, to ich rzecz. Ale w danym wypadku państwo samo — świadomie czy nieświadomie — rozdmuchało w nich te gorsze cechy charakteru. A to znaczy, że państwo wyrzyna sobie samo z pod nogę grunt, na którym stoi.

Bo w takiej sytuacji, w jakiej znajduje się Polska, gdy wojna przyjdzie może w każdej, jak piorun z jasnego nieba, wszystko zależy od ludzi, od charakterów od morale dusz polskich. Za dużo jest dziś w Polsce strachu, służalstwa i zakłamania. Trzeba nam ludzi prawdziwych, z dobre hartowanej stali. Bo inaczej wszystko rozsypie się w proch pod pierwszym ciosem zewnątrz.

KIJ MA DWA KOŃCE

Ja rozumiem i uznaję przymus państwowy. Umiem słuchać. Sam podkreślałem w dziesiątkach artykułów konieczność silnej władzy i pra-

wo państwa do przymusu, do autorytetu. Ale przymus służby wojskowej, przymus płacenia podatków, przymus sądowej odpowiedzialności za występki, to całkiem inna dziedzina niż rządzenie strachem, maskowanym pozorami cnoty obywatelskiej. Bo tu się wytwarza fałsz i obłudna wewnętrzna, która musi się zemścić na państwie.

Wierzę wciąż, że to nie zła wola skłania czynniki rządowe do stosowania takich metod. Wierzę, że to zwykły błąd, pomieszanie pojęć, a błądzenie jest rzeczą ludzką. U nas wiele się robi w pierwszym porwywie na gorąco, bez przemyślenia konsekwencji. Groźono represjami, bo chodziło o sukces wyborczy rządu. A sukces ten był potrzebny państwu dla spójności wewnętrznej siły na zewnątrz. A więc intencja była dobra. Zapomniano tylko, że kij ma dwa końce. I że tak sztucznie spreparowana siła nie jest w istocie siłą, lecz polakierowaną słabością.

SZOFER I FILOZOF

Przed kilku dniami szofer takśówki powiedział do mnie, człowieka obcego, którego widział po raz pierwszy w życiu:

„Proszę pana, podpisałem się na zgłoszeniu kandydata do wyborów samorządowych. I przyszła do mnie policja. Pytali, czy znam ludzi, na których mam zamiar głosić.“

I dodał:

„Proszę pana, przyjdzie taka obojętność w narodzie, że będą odrywali jedną prowincję po drugiej, a nikt nie pójdzie bronić.“

Ten prosty człowiek był jednak rozumny Polakiem. Wykazał nieomylną orientację w nader zawiłych — pozornie — problemach.

A oto, co rzekł mój znajomy, głęboki myśliciel i człowiek nieposzlakowany, powróciwszy z procesu Cywińskiego:

„Panie, jakież to nieszczęśliwy naród. Jaki spodlony. U jednych i drugich ta sama małość. Ci robią sztucz-

ny patos, tamci znów się wykręcają. Nikt nie ma odwagi prawdy.“

O ODWAGĘ PRAWDY

Święte słowa. Powiedział podobnie. Norwid o Polakach:

„Oni gotowi wylać morze krwi, ale kilku wyrazów prawdy nie powiedzą...“

Istotnie, gdy się stąpa po polskim bruku, każdy krok nasz depce po jakimś kłamstwie. Władze okłamują poddanych, poddani okłamują władze, a oprócz tego okłamuje się swych bliźnich i samych siebie. Kłamią nawet ci, co mają siłę i mogliby sobie pozwolić na brutalną szczerłość, w niemieckim guście. Nawet głupi zakaz odbicia wiecu maskuje się w Polsce tam, że właściciel lokalu w ostatniej chwili odmówił sali. Czy nasza psychika już tak zżydziała i przesiąkła perfidią? Czy też może tak daleko na zachód przesunął się step moskiewsko-mongolski ze swą orientacją, tchórzliwą obłudą?

To jeszcze nie sztuka brać karabin do ręki i iść na pole walki. To potrafiliby i Abisyńczycy, nawet lepiej od naszych przodków z sejmu grodzieńskiego, co to sami uchwalili rozbiór Polski. Większą odwagą jest mówić prawdę i przestrzegać nakazów sumienia w życiu codziennym.

NIE BĄDŹMY NIEWOLNIKAMI

Dopóki Polacy nie nauczą się prawdy i godności osobistej, dopóki nie oczyści się i nie uzdrowi klimat duchowy w Polsce, dopóki słowa będą przeczyły czynom, dopóki Polacy mówiąc „Polska“, myśleć będą „żłób“, albo „partia“, albo „ja“, albo „względów taktycznych“, dopóty nie będziemy już nie tylko mocarstwem, ale nawet narodem prawdziwie wolnym.

Dlatego powtarzam raz jeszcze: panowie cenzorzy, nie konfiskujcie tego artykułu. Niech prawdą w Polsce nie będzie zawsze i wszędzie biała plama. Niech Polacy zaczną na-

reszcie rozmawiać ze sobą po męsku, uczciwie, bez klajstrowania i bez ukrywania tych myśli. Niech przestaną bać się mówienia o tym co jest, bo to jest psychologia niewolników.

Zamiast konfiskaty, niech raczej zabierze głos ktoś godny i rozumny z waszej strony i niech powie, niech udowodni, że nie mam racji, że się mylę. Niech wytłumaczy mi, że istnieją jakieś wyższe względy, w imię których wolno nawet deprawować tchórzostwem duszę współczesnych Polaków. Jeżeli mu się to uda, jeżeli mi udowodni, że powinienem być postąpić inaczej, uznaję swój błąd. Bo nie obstać przy własnym fałszywym zdaniu, jeśli po przeciwnej stronie widzę prawdę.

CHCEMY WIELKOŚCI

W. Studnicki przytacza w swej książce „System polityczny Europy a Polska“ ustęp z artykułu francuskiego publicysty („Voyage au pays des Polonais“ — Esprit 1927. II, 146 —157):

„Polacy, jakąż to mizerna rasa, jak mali ludzie, jakże rozpaczliwa meskineria we wszystkim, w dobrym, w złym, w obojętnym. Brak rozmachu nawet w wytworach materialnych: ogrody publiczne śmiesznie ciasne, pomniki o lilipuciach rozmiarach. Wszystko, czego dokonują Polacy, wykonane pod technieniem ukrywanej nienawiści, która im paraliżuje i krzywi idee. A ponad takimi krajobrazami — oni, o twarzach gnomów zadowolonych z siebie samych. I rządzą tak, jak rządzi niewolnik, dorwawszy do władzy...“

My wiemy, że to paszkwil, że to wróg Polski pisał te słowa. Ale w każdym paszkwilu jest część prawdy, ukazana w krzywym zwierciadle. I w oczach wroga łatwiej można ujrzeć odbicie samych siebie, niż w oczach pochlebcy. Otóż my, młodsze pokolenie Polski, nie chcemy, by o niej pisano takie słowa. My się dusimy w tej karlej atmosferze. My chcemy Polski Chrobrych i Batorych.

Panie premierze — ja nie głosiłem!

Jerzy Braun.

Nowe rozporządzenie antysemityczne w Niemczech

Berliński korespondent Timesa donosi, że rząd Rzeszy przygotowuje szereg nowych ustaw antyżydowskich, które mają być wydane jeszcze w bieżącym roku. U-

stawy te złożą się na specjalny kodeks antyżydowski, przewidujący m. in. usunięcie żydów z licznych miast i okręgów i stworzenie w ten sposób obszarów czysto ary-

Handel dobrowolnych organizacji rolniczych zwolniony od podatku obrotowego

Ustawą z dnia 4 maja 1938 r. został zreformowany podatek obrotowy. Na podstawie art. 10 minister Skarbu w porozumieniu z właściwym ministrem może w drodze rozporządzeń zwalniać całkowicie lub częściowo od podatku poszczególne rodzaje świadczeń. Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt rozporządzenia w sprawie ulg w podatku obrotowym.

Według tego projektu, m. in. na okres 2-letni zwolnione są od podatku obrotowego świadczenia, wykonane przez wojewódzkie, powiatowe i okręgowe Towarzystwa Kółek Rolniczych, przez centralne, wojewódzkie i okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Kółka Rolnicze, Kola Gospodyń Wiejskich, Kola Młodzieży Wiejskiej i Towarzystwa Włościanek, z tytułu organizowania zbiorowych

dostaw produktów rolnych, jako to: a) organizowanie spędów oraz zsympów; b) przyjmowanie od poszczególnych rolników wszelkich produktów, przeznaczonych na sprzedaż przy pomocy organizacji społeczno-rolniczych; c) przerachowywania, rozsortowywania i przyjmowania do sprzedaży produktów rolnych; d) załadunku i transportu; e) asekuracji; f) oddawania lub sprzedaży instytucjom trzecim lub pośrednictwa przy sprzedaży na rachunek rolników od dostawców; g) inkasowania należności i wpłacanie ich rolnikom dostawcom.

Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1939 r., czyli równocześnie z wejściem w życie nowej ustawy o podatku obrotowym.

skich. M. in. w Berlinie i innych wielkich miastach Rzeszy zakazane mają być dla żydów główne arterie i dzielnice o charakterze reprezentacyjnym. Poza tym przewidziany jest zakaz osiedlania się żydów w poszczególnych okręgach, zwłaszcza w strefach granicznych, w rejonie miast ufortyfikowanych, placów ćwiczebnych dla wojska, lotnisk, skupień przemysłu wojennego itd. Okolice te mają być w 100% zarezerwowane dla ludności aryjskiej.

W miastach niemieckich utworzone mają być ghett dla żydów. Opuszczenie ghett i osiedlenie się w strefie zakazanej będzie surowo karane. Władze Rzeszy przystąpiły już do ściągania nałożonej na żydów kontrybucji w wysokości miliarda marek. Wielu żydom odebrano w ostatnich dniach paszporty oświadczając, że zostaną im zwrócone dopiero po ściągnięciu nałożonej na żydów w Niemczech kontrybucji.

Na tle tych przygotowawczych ustaw wyjątkowych zasługuje na uwagę ostatnie zarządzenie kanclerza Hitlera, które orzeka, że dzieci z mieszanych małżeństw żydowskich mogą służyć w armii niemieckiej i otrzymać stopnie do kaprala włącznie.

Morderca dwu kobiet spod Częstochowy jest synem zamożnego gospodarza

Jak już donosiliśmy, w lasach koło Janowa pod Częstochową dokonano bestialskiej zbrodni rabunkowej. Śmierć poniosła 39-letnia Rajzla Wachsmann, ciężko zaś ranna została 12-letnia Knoblerówna.

Zbrodniarzem jest 21-letni robotnik z wapienników „Julianka” Jana Habros, wiejski donżuan, który zarobione pieniądze trwonil na hulanki.

Jest to syn zamożnego gospodarza ze wsi Okragli. Habros przyznał się do zbrodni. Zwabił on Wachsmannową, handlarkę drobiu, o świcie do lasu i tutaj otrzymał od niej 20 zł zaliczki na pewną transakcję handlową. Zbrodniarz ujrzał w jej portmonetce jeszcze 30 zł i momentalnie wyjął z kieszeni młot, zadając jej śmiertelny cios.

Tym samym młotkiem uderzył małą Knoblerównę. Po aresztowaniu Habrosa okoliczni mieszkańcy, którzy się zgromadzili w liczbie kilkuset osób, chcieli go zlynaczyć, policja jednak zapobiegła dokonaniu samosądu.

We środę skonfrontowano zbrodniarza w szpitalu z Knoblerówną, której stan jest bardzo ciężki. Konfrontacja ta miała przebieg dramatyczny, gdyż Habros sądził, że obie jego ofiary nie żyją.

Dziewczyna poznała go natych-

miast, gdyż przed 5-ciu laty terminował u jej ojca szewca, dziś już nieżyjącego. Habros załamał się, gdy dziewczynka zawołała go po imieniu. Dr Nowak, który dokonał opera-

cji Knoblerówny, ma nadzieję utrzymania jej przy życiu, w najlepszym razie jednak twarz jej będzie na zawsze zniekształcona. Zbrodniarza osadzono w więzieniu na Zawodziu.

Śmierć 5 chłopców w wyniku zabawy granatami

W Siółku, pow. Kałusz, sześciu chłopców znalazło niewystrzelony granat z zapalnikiem, pochodzący z czasów wojny.

Chłopcy, w wieku 16 i 17 lat, zaczęli bawić się granatami, a następnie wrzucili go do ognia. Gdy granat nie wypalił, zaczęli bawić się granatami w „piłkę nożną”.

Podczas zabawy jeden z uczestników uderzył w zapalnik granatu. Nastąpiła eksplozja, która uśmierciła Stefana Jacyszyna, Fedora Kozaka i Fedora Greškę; trzej dalsi uczestnicy zabawy zostali śmiertelnie ranni, z tych dwaj zmarli tego samego dnia. Ostatni z uczestników zabawy walczy ze śmiercią.

Teść przed śmiercią oskarżył o zabójstwo zięcia

W warszawskim Sądzie Apelacyjnym toczył się oryginalny proces Wacława Domańskiego z pod Jabłonny, który był oskarżony o zamordowanie teścia Józefa Sebiaka.

Sebiaka znaleziono w stodole z poderżniętym gardłem. Przed śmier-

cią rzucił podejrzenie na zięcia, którego aresztowano.

Domański nie przyznał się do winy i twierdził, że jest to zemsta perfidna ze strony teścia, który groził, że go wpakuje do kryminału i umyślnie popełni samobójstwo, ażeby unieszczyć zięcia.

Ponieważ lekarze eksperci uznali, że mógł być dokonany zamach samobójczy i na ciele denata brak jest śladów walki, sąd uniewinnił Domańskiego, lecz prokurator założył apelację.

—:—

Nieuczciwy dorożkarz obrał pasażera

Do Wilna przybył ostatnio w sprawach służbowych jeden z wyższych urzędników. Po załatwieniu swych spraw służbowych, urzędnik ów udał się do restauracji „Zacisze”, którą opuścił po sutoj kolacji. Po wyjściu z restauracji wsiadł do dorożki, polecając zawieźć się do hotelu. Sprytny dorożkarz jednak widząc podchmieleńonego pasażera zawiózł go nie do hotelu, lecz do podmiejskiego lasku, gdzie w ustronnym miejscu obrał go, zabierając 100 zł gotówką, płaszcz, zegarek i kilka innych kosztownych drobiazgów, poczym zaciął konia i skierował się w kierunku śródmieścia.

Obrabowany urzędnik pobiegł za dorożką i wprawdzie nie dogonił jej, lecz zdążył zauważyć numer. Po powrocie do miasta zameldował o swej przygodzie policji. Wszczęte niebawem śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy, którym okazał się właściciel dorożki nr 300 Wincenty Łukaszewicz.

Nagły wybuch Wezuwiusza

Z Neapolu donoszą, iż w nocy na 30 listopada nastąpił niespodziewany wybuch Wezuwiusza. Wulkan ziele ogniem i lawą, która wypełniła już po brzegi krater środkowy.

Łunę nad Wezuwiuszem widać z odległości 50 km. Obserwatorium sejsmograficzne w Neapolu ogłosiło specjalny komunikat, w którym nie przewiduje dalszego nasilenia działalności wulkanu.

Nieuczciwego dorożkarza aresztowano.

26 studentów zginęło w katastrofie

Zamieć śnieżna w Stanach Zjednoczonych stała się przyczyną śmierci 26 studentów wyższych uczelni a-

merykańskich. Tragedia rozegrała się na przejeździe kolejowym, gdzie autobus, którym jechało 40 studen-

tów, zderzył się w pełnym biegu z pociągiem towarowym. Wskutek zamieci śnieżnej kierowca w ostatniej chwili dostrzegł pociąg i na oślizgłej, pokrytej lodem drodze asfaltowej nie zdołał zatrzymać samochodu.

Następstwa zderzenia były straszne. Pociąg wlokł za sobą autobus na przestrzeni przeszło 100 metrów. Od miejsca zderzenia do miejsca, w którym zatrzymał się pociąg, wzdłuż toru kolejowego, leżały potwornie zmasakrowane zwłoki pasażerów.

Rama długiego autobusu wduszo- na została uderzeniem lokomotywy i zgnieciona na kształt olbrzymiej podkowy, gdyż przód lokomotywy uderzył z boku w sam środek autobusu. Wielu studentów znalazło się pod kołami pociągu, inni zostali przygnieci szczątkami autobusu i nie mogli wydostać się ze zniekształconego pudła.

Niektórzy z ocalonych, przeważnie ciężko ranni, wskutek szoku nerwowego, stracili przytomność umysłu. Paru lżej rannych wlokło się bezmyślnie po zaśnieżonych polach okolicznych, byle uciec jak najdalej od miejsca katastrofy.

W miejscowym szpitalu doszło do tragicznych scen przy rozpoznawaniu szczątków ofiar katastrofy. Dotychczas udało się zidentyfikować zaledwie zwłoki 10 zabitych. Jest rzeczą wątpliwą, czy uda się zidentyfikować wszystkich.

Ohydna lista zbrodni popełnionych przez wampira Łodzi

W śledztwie w sprawie wampira Łodzi Ferdynanda Grüninga zaszedł znowu rewelacyjny zwrot. Wyszyły mianowicie na jaw jeszcze dwie zbrodnie potwornego mordercy.

W maju br. zginęła w Kaliszu w tajemniczy sposób 12-letnia dziewczynka, której dotychczas nie odnaleziono. Jak się okazuje — została ona zamordowana przez

Grüninga, który zwłoki jej rzucił do Prosy.

Druga zbrodnia wydarzyła się w Sieradzu 24 września rb. Zamordowana została w ohydny sposób 70-letnia staruszka, zawodowa żebraczka. I w tym wypadku okazuje się, że jest to dzieło Grüninga. W ten sposób łańcuch jego zbrodni powiększył się jeszcze o dwa morderstwa.

Na poczcie aresztowano zuchwałego szantażystę

Mieszkaniec Starogardu, praktykant kupiecki Jan Brodnicki postanowił w łatwy sposób zdobyć płynną gotówkę, w tym celu napisał list do pewnej osobistości w Starogardzie, w którym groził, że w razie nieuwzględnienia jego warunków tj. przesłania na poste-restante w Tczewie pod nazwiskiem pewnego urzędnika Skarbowego z Gdyni kwotę 200 zł, to ujawni rzekomą nieprzyjemną dla wspomnianej osobistości historię.

Powiadomieni o tym bezczelnym szantażu wywiadowcy policyjni w

Tczewie aresztowali zuchwałego szantażystę Brodnickiego w chwili, gdy usiłował podjąć wspomnianą sumę w gmachu urzędu pocztowego.

ROZWIĄZANIE DWÓCH ŁÓŻ MASOŃSKICH W INOWROCŁAWIU

Inowrocław. W związku z dekretem o rozwiązaniu łóż masonskich, policja zlikwidowała w Inowrocławiu dwie łóż: przy ul. Solankowej — łóż „Independent Order Old Fellows” oraz przy ul. Marszałka Piłsudskiego łóż niemiecką „Deutscher Klub”.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 6 grudnia 1938 r.

Wtorek: Mikołaja

Wschód słońca: 7.27; zachód 15.27

Środa: Ambrożego

Wschód słońca: 7.29; zachód 15.26

Czwartek: Niepok. Pocz. N. M. P.

Wschód słońca: 7.30; zachód 15.26

Z DALESZYCH STRON

ZRABOWAŁ ŻEBRAKOWI 60 GROSZY

Wilno. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał na rok więzienia Siukiewiczza Bolesława za zrabowanie żebrakowi 60 groszy.

NIEUCZCIWY KASJER PRZED SĄDEM

Rybnik. Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał sprawę kasjera kopalni „Szyb” Jankowickiego, Brunona Arndta, który przed kilku miesiącami zdefraudował z kasy 100.000 zł, a dla zatarcia śladów wzniecił pożar. Sąd skazał oskarżonego na 2 lata i 6 mies. więzienia, 300 zł grzywny i przyznał powództwo cywilne.

KAINOWA ZBRODNIĄ

Włodzimierz. Na tle sporów rodzinnych doszło do bójki pomiędzy braćmi Nikitą i Semenem Chalimonami ze wsi Iwaniczne w pow. włodzimierskim. W trakcie wynikłej bójki zadał Nikita swemu bratu śmiertelny cios nożem w okolicę serca, powodując natychmiastową śmierć. Sprawcę ujęto.

DWA LATA WIEZIENIA DLA LUBIEŻNEGO KUPCA

Drohobycz. Na rozprawie przy drzwiach zamkniętych Sąd Okręgowy w Drohobyczu skazał 42-letniego kupca z Borysławia, Samuela Potasza, na dwa lata bezwzględnego więzienia za zniewolenie dziesięciu dziewczyn w wieku od 10 do 13 lat.

POŚWIĘCENIE NOWO WYBUDOWANEGO MOSTU

Jasło. W niedzielę nastąpiło uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego mostu pod Osiekim w pow. jasielskim. Most ułatwi komunikację między Osiekim i Jasłem.

ŚMIERĆ 5 PAROBKÓW OD WYBUCHU MINY

Kałuż. W miejscowości Siółki pow. kałuskiego 6 parobków manipulując miną z czasów wojny światowej, wyorana niedawno przez pewnego wieśniaka, spowodowali wybuch. Trzech parobków zostało zabitych na miejscu, dalszych trzech odniosło rany. Spośród nich dwóch zmarło następnie w szpitalu kałuskim.

ZBRODNICZY NAPAD NA MIESZKANIE

Kielce. Do mieszkania Mojżesza Kryształa w Białogonie, pod Kielcami, wtargnął jakiś opryszek i zaczął bić kijem Kryształa i jego żonę. Po dokonaniu bestialskiego czynu — opryszek zbiegł. Kryształa wskutek odniesionych ran zmarł.

KASJER ZDEFRAUDOWAŁ 100 TYS. ZŁ

Rybnik. Przed sądem karnym w Rybniku odpowiadał b. kasjer kopalni „Szyb” Jankowicki, Brunon Arndt z Jankowic, oskarżony o defraudację na szkodę kopalni kwoty 100 tys. zł. Arndt w lipcu ub. r. wzniecił pożar w kasie kopalnianej, w której spaliły się księgi kasowe. Wszczęto dochodzenia. Okazało się, że Arndt zdefraudował około 100.000 zł i wzniecił pożar, ażeby zatrzeć defraudację. Sąd skazał go na 2 lata i 6 mies. więzienia i 300 zł grzywny.

RELIKWIE ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W PIOTRKOWIE

Piotrków. Rektor kościoła Pojezuickiego w Piotrkowie ks. dr Rogowski, wszczął starania u władz kościelnych, celem sprowadzenia do Piotrkowa relikwii św. Andrzeja Boboli. Władze kościelne odniosły się przychylnie i relikwie Męczennika zostaną sprowadzone do Piotrkowa, gdzie uroczystie zostaną złożone w kościele św. Franciszka Ksawerego przy ul. Piłarskiej.

CIEKAWY WYKOPALISKA

Wilno. W pobliżu Niemenczyzna pod Wilnem podczas orki rolnik wyorał kości ludzkiego oramienia z bransoletą bankietową z brązu, pokrytą chińskimi ornamentami. Prawdopodobnie bransoleta pochodzi z epoki brązu, z której dotychczas na Wileńszczyźnie nie znaleziono ani jednego przedmiotu. Badania w tym kierunku będą prowadzić muzeum archeologiczne USB.

PRZY SCHORZENIACH NERK I PĘCHERZA

MINEROGEN F.F.

APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA
MAZOWIECKA 10

PANIKA W KINIE SIEDLECKIM

Siedlce. W kinie mieszczącym się w prowizorycznym budynku „Domu Żołnierza” w Siedlcach pod koniec ostatniego seansu zgasiło nagle światło, a z kabiny operatora zaczęły sypać się snopy iskier. Powstał popłoch. Publiczność zaczęła tłoczyć się do wyjścia. Kilka osób zostało poturbowanych. Należy przypomnieć, że w lecie roku bież. podczas pożaru w kinie „Bajka” kilka osób uległo śmiertelnym lub ciężkim oparzeniom.

SKAZANIE ZBRODNICZEJ PARY KOCHANKÓW

Przemyśl. Przemyślski Sąd Okręgowy skazał Iwana Procaka i niejaką Sydorową, którzy utrzymywali z sobą bliskie stosunki, na kary po 15 lat więzienia. Iwan Procak zabił uderzeniem męża Sydorowej, by się go pozbyć, do czego namówiła go Sydorowa.

OŚLEPIAŁ GOŁĘBIE I PUSZCZAŁ JE NA WOLNOŚĆ

Przemyśl. Sąd Grodzki w Przemyślu rozpatrywał sprawę 14-letniego wyrostka, który kradzionym gołębiami wydłubywał oczy i puszczał je oślepienie na wolność. Oskarżony przyznał się do winy. Rozprawę odroczone dla powołania świadków.

I DO KUTNA PRZYBYLI ŻYDZI Z NIEMIEC

Kutno. Do Kutna przybyło kilkanaście rodzin żydowskich mimo, iż wielu z nich całe życie spędziło w Niemczech.

SAMOBÓJSTWO MŁODEGO ROMANTYKA

Lublin. W lesie zwanym Borek, należącym do osady Piaski w pow. lubelskim, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z oznakami otrucia. Śledztwo ustaliło, że był to 21-letni Teodor Sawicki z Piasków, który otrul się kwasem siarczanym. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

ROZPISANIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ BORYSŁAWIA

Lwów. Wojewoda lwowski dr Biłyk zarządził wybory do rady miejskiej m. Borysławia na dzień 8 stycznia 1939 r. Będą to pierwsze wybory samorządowe na terenie woj. lwowskiego.

DOM URZĘDNIKÓW RUNAŁ W CZASIE BUDOWY W ŁUCKU

Łuck. Na ul. Bernardyńskiej w Łucku wydarzyła się katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą kilka ofiar, grzebiąc pod gruzami kilku robotników. Poważne obrażenia odnieśli murarze Makarewicz oraz Josek i Boruch.

POŻAR W ROZLEWNI PIWA WE LWOWIE

Lwów. W rozlewni piwa firmy „Zdrój Żywiecki” za rogatką Janowską we Lwowie wybuchł wieczorem pożar. Zapaliły się wiązania dachowe, prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy kominów. W czasie akcji ratunkowej, jeden strażak uległ zacczadzeniu, jeden spadł z dachu w górę budynku, a 4 inni zostali poparzeni i kontuzjowani. Pożar ugaszono dopiero o godz. 3-ej nad ranem. Straty są znaczne.

KILKA POŻARÓW Z PODPALENIA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Lwów. Jak donoszą z Tarnopola, w ostatnich dniach podpalono w Poluchowie pod Przemyślanami stertę konicyny Michała Machnera. W powiecie brzeżańskim w Dąbszczu sponęła stodoła ze zbiorami. W Popielach spłonął dom mieszkalny i budynki gospodarcze ze zbiorami i narzędziami rolniczymi Andrzeja Rudzia-

ka. W Kanafastach pow. Rudki spłonął dom mieszkalny, stajnia i 4 stodoły. W nowo budującym się młynie w Młynowcach, pow. Zborów spłonął dach i ściany dwóch pięter. W maj. Doroty Słomnickiej w Budykowie, pow. Podhajce podpalono trzy sterty żyta. Wszystkie te pożary wynikały z podpalenia.

PÓŁ ROKU WIEZIENIA ZA KRADZIEŻ DZIECKA

Włocławek. Sąd Okręgowy we Włocławku skazał na pół roku więzienia wędrując od wsi do wsi Stanisława Czerwińskiego za kradzież 2-letniego Antoniego Górke ze wsi Kaliska. Czerwińska nie umiała podać powodu, dla którego skradła dziecko.

ZNISZCZYLI APARAT KINEMATOGRAFICZNY

Turka. Nieujawnieni do tej pory sprawcy zniszczyli w kinoteatrze „Apollo” w Turce aparat kinematograficzny.

SAMOBÓJSTWO

Warszawa. W domu przy ul. Nowej 1 powiesił się 30-letni Piotr Mieczysław Gulina, elektromonter, pracujący od 15-tu lat w składzie elektrotechnicznym, radiowym i motocyklowym „Prądnicą”.

ŚMIERĆ KOBIETY

Warszawa. Na ul. Stalowej tramwaj linii „18” jadący w kierunku śródmieścia, przejechał 67-letnią Katarzynę Suragę. Kobieta doznała pęknięcia podstawy czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA STACJI WARSZAWA—PRAGA

Warszawa. Na stacji kolejowej Warszawa—Praga wydarzył się czwarty w ciągu ostatnich dwóch tygodni śmiertelny wypadek. Wskutek słabego oświetlenia stacji, dostał się pod pociąg towarowy zwrotniczy 25-letni Julian Gontarz, zamieszkały na Targówku. Ponosił on śmierć na miejscu wskutek obcięcia głowy przez koła wagonu. Zwłoki jego przewieziono do prosektorium.

SIEROTA POSĄDZONA O KRADZIEŻ — POPEŁNIŁA ZAMACH SAMOBÓJCZY

Warszawa. 17-letnia sierota Bronisława Metryska, będąca posądzoną przez pracodawcę o kradzież 100 zł. Została zwolniona z pracy. Zrozpaczona dziewczyna targnęła się na życie, trując łągiem. Desperatkę w stanie bardzo ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. GOSTYŃ

W środę, dnia 7 bm. w Gostyniu na sali Strzelnicy o godz. 10-tej odbędzie się kurs samorządowy. Uprasza się wszystkich chłopów o jak najliczniejszy udział. Referenci z Poznania.

Poprawa M., prezes pow

* * *

UWAGA POW. MOGILNO

W czwartek, dnia 8 bm. odbędzie się w Mogilnie w lokalu p. Tylkowskiej o godz. 13-tej kurs samorządowy. Uprasza się wszystkich ludowców i chłopów o jak najliczniejszy udział. Referenci z Poznania.

Zarząd pow. S. L.

* * *

UWAGA WICIARZE POMORZA

Dnia 8 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w Toruniu w lokalu Z. N. P. przy ul. Sułkiewicz 4, m. 2, konferencja wojewódzka zarządu Pom. Zw. Młodz. Wiejskiej i działaczy młodzieżowych.

Zainteresowanych prosimy o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

Prezydium Pom. Zw. Młodz. Wiejskiej

ŚMIERTELNY STRZAŁ DO NARZECZONEJ

Inowrocław. Mieszkańcy Szymborza zostali zaalarmowani zabójstwem młodej dziewczyny. Do mieszkania Stanisława Rolirada przyszedł do 17-letniej Heleny Kulbach pasierbicy Rolirada, jej narzeczonemu Franciszek Drabik. Pomiędzy narzeczonymi doszło do gwałtownej kłótni. Zdeherwowany Drabik wyciągnął rewolwer i strzelił do Kulbach, która trafiona celnie padła martwa na ziemię. Natychmiast wezwano policję, która zatrzymała mordercę. Jak się dowiadujemy powodem kłótni między narzeczonymi, która zakończyła się tak tragicznie była chęć zerwania narzeczeństwa ze strony Kulbachówny. To wpłynęło na Drabika niezwykle deprymująco i wcisnęło mu broń do ręki.

TRAGICZNY WYPADEK GENERAŁA W ST. SP.

Bydgoszcz. W pobliżu pl. Teatralnego w Bydgoszczy samochód pocztowy najechał na jadącego rowerem generała w st. sp. Kabaradze, który wskutek upadku doznał pęknięcia czaszki i złamania nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

WYBRYK NATURY

Brusy. Po raz drugi w tym roku zakwitła róża w ogrodzie p. A. Hoppego.

NAJECHANIE

Brusy. Przed kilku dniami syn kolarza p. Wicherskiego jadąc rowerem po chodniku najechał na małoletniego Hamernika, który doznał dotkliwych okaleczeń twarzy. Wypadki jazdy rowerem po chodniku zdarzają się u nas bardzo często i władze powinny je energicznie tępić.

USILOWANE WŁAMANIE DO GIMNAZJUM

Chełmża. Jacyś nieznani osobnicy, wybiwszy w nocy szybę dostali się na korytarz, gdzie sztabami żelaza usiłowali otwierać drzwi do kancelarii. Zanim jednakże swoje zamiary urzeczywistnili zostali przez woźnego gimnazjum p. Laua spłoszeni.

